

Projekt POKL04.01.01-00-029/09 „Dostosowanie modelu kształcenia studentów filologii polskiej do wyzwań współczesnego rynku pracy (ze szczególnym uwzględnieniem rozwoju kompetencji informatycznych oraz informacyjno-medialnych)”

Marian Kucala

Wskazywanie praktycznej przydatności wiedzy historycznojęzykowej

(w: *Synchronia -diachronia. Materiały z konferencji „Problematyka historycznojęzykowa we współczesnym językoznawstwie i jej miejsce w dydaktyce”*, pod red. M. Wojtyły-Świerzowskiej, Kielce 1999, s. 81–87)

W niniejszym artykule zajmę się przedstawieniem takich współczesnych zjawisk i problemów językowych i z językiem związanych, których zrozumienie i rozwiązanie jest utrudnione bez uwzględnienia perspektywy historycznej. Chodzić będzie o to, jakie problemy i jak wskazywać ludziom nie zajmującym się językoznawstwem i jak uzasadniać przydatność wiedzy historycznojęzykowej przy ich rozwiązywaniu.

Językoznawca, szczególnie zajmujący się badaniami diachronicznymi, bywa nieraz pytany o przydatność praktyczną jego badań. Ludzie rozumieją potrzebę uprawiania językoznawstwa stosowanego, przede wszystkim w zakresie nauczania języków obcych. Widzą też – częściowo – pożytek z zajmowania się językiem współczesnym, przynajmniej tą tematyką, jaka jest przedmiotem nauczania szkolnego. Natomiast badania np. nad gramatyką historyczną uważają przeważnie za naukową zabawę dla zabawy. Nawet studenci polonistyki dają niejednokrotnie wyraz swemu pogładowi, że zakres nauczania ich przedmiotów historycznojęzykowych jest za szeroki, że przedmioty te są trudne, a mało potrzebne.

Spotykając się z tego rodzaju opiniami i pytaniami, wskazujemy na pewne korzyści praktyczne z posiadania wiedzy historycznojęzykowej. Niektóre z tych korzyści są dość oczywiste, inne widoczne słabiej, jeszcze inne – trudne do zrozumienia bez przedstawienia szerszego tła.

Naukowe badania historyczne należą do badań tzw. podstawowych, a nie stosowanych. Język jest związany z kulturą, nazywa się go też narzędziem służącym do porozumiewania się, komunikowania. Ma on jednak w jednym i drugim zakresie cechy swoiste. Rozumienie i odbieranie różnych zachowanych do dziś dawniejszych wytworów kultury (obrazów, budowli itd.) nie wymaga w zasadzie jakiejś wiedzy historycznokulturowej. Badanie i opisywanie dawnych narzędzi współczesnej praktyce potrzebne nie jest; znajomość sochy

czy drewnianego pługa nie pomaga przy oraniu żelaznym pługiem wieloski-
bowym (być może, konstruktor takiego pługa czy innego narzędzia mógłby
podpatrzeć i wyzyskać przy konstrukcji jakiś szczegół budowy dawnego na-
rzędzia). Natomiast dawne wytwory językowe, to znaczy teksty, wymagają
przy czytaniu mniejszej lub większej znajomości dawnego języka, jego gra-
matyki i słownictwa. Ponieważ język się ciągle zmienia, to im teksty dawniej-
sze, tym się bardziej językowo od współczesnych różnią. *Bogurodzica* bez
objaśnień jej archaizmów językowych byłaby dla współczesnego Polaka nie-
zrozumiała. Nie znając dawniejszej przydawkowej funkcji imiesłowu na *-ąc*,
można by sądzić, że w urywku z *Trenów*:

Zgwałciłaś, niepobożna śmierci, oczy moje,
Żem widział *umierając* miłe dziecię swoje!

Kochanowski mówi o swojej śmierci, a nie o śmierci Orszulki.

Potrzeba posiadania wiadomości historycznojęzykowych przy czytaniu
dawnych tekstów jest dość oczywista, nie wymagająca uzasadniania. Nie zaw-
sze jest ona jednak uznawana. Czytający z konieczności stare utwory, np. ucz-
niowie, mogą powiedzieć i mówią, że te teksty, będące głównie lekturami
szkolnymi, są z reguły zaopatrzone przez wydawców w objaśnienia nie zna-
nych dzisiaj wyrazów i form. I tak rzeczywiście jest, z tym że zakres objaśnień
jest w różnych wydaniach różny, a niektóre dawne właściwości, głównie flek-
syjne, nie są w ogóle objaśniane. Tak np. z początku *Pieśni IX Ksiąg wtórych*
Kochanowskiego:

Nie porzucaj nadzieje,
Jakoć się kolwiek dzieje,
Bo nie już słońce ostatnie zachodzi,

Julian Krzyżanowski¹ objaśnił tylko przysłówek *ostatnie* ('po raz ostatni'),
wydawcy *Pieśni* w wydaniu tzw. sejmowym² objaśnili *nie już* ('jeszcze nie')
i *ostatnie*, Tadeusz Sinko w wydaniu Biblioteki Narodowej oprócz *nie już*
i *ostatnie* objaśnił też *jakoć* („jako-ci”, co nie jest całkiem jasne bez wskazania,
że owo *-ć* to nie partykuła, ale celownik zaimka *ty*). Nikt nie objaśnił *nadzieje*,
rozerwania *jakokolwiek* i samego *jako*. Podobnie jest z wielu innymi tekstami.
W każdym razie nikt nie może zaprzeczyć, że jeśli nie czytający, to objaśnia-
jący musi dawne formy i wyrażenia znać lub je poznać.

¹J. K o c h a n o w s k i, *Dziela polskie*, oprac. J. Krzyżanowski, wyd. 12, Warszawa 1989, s. 802.

²J. K o c h a n o w s k i, *Dziela wszystkie. Wydanie sejmowe*, t. 4: *Pieśni*, Wrocław–Warsza-
wa–Kraków 1991, s. 432.

Podobnie jak przy utworach historycznych, oczywista winna być dla wszystkich konieczność posiadania wiadomości z zakresu gramatyki i leksyki historycznej przez pisarzy stosujących w swoich utworach archaizację (no i przez czytelników). Rzeczywiście, pisarze tacy jak Henryk Sienkiewicz, Antoni Gołubiew czy Karol Bunsch studiowali dawne teksty i przejmowali z nich nie znane już dziś zjawiska językowe. Jednak w recenzjach różnych powieści historycznych wskazywano niejednokrotnie niewłaściwe stosowanie stylizacji historycznej.

Mniej wyraźnie niż przy utworach dawnych i współczesnych stylizowanych na dawne (archaizowanych) przydatność znajomości historii języka jest widoczna, rozumiana i uznawana przy współcześnie używanych tekstach, a także wyrażeniach, zwrotach, nazwach zawierających archaizmy, czyli formy, formacje, konstrukcje, wyrazy, które poza tymi tekstami, wyrażeniami itp. już wyszły z użycia, w języku ogólnym nie występują.

Z powszechnie dziś używanych, dawno powstałych tekstów najwięcej archaizmów różnego rodzaju zawierają teksty religijne. W modlitwach i pieśniach jest dużo form, wyrazów, wyrażeń, konstrukcji nie znanych już poza tym współczesnemu językowi. Choćby w modlitwie codziennej *Ojcze nasz*: ruchomość końcówki *-(e)s: któryś jest*, 3. osoba rozkaznika równa 2. osobie: *święć się imię Twoje, przyjdź..., bądź..., postać jako* zamiast *jak*, zwrot *nie wódź nas na pokuszenie*, *-e* w przyimku: *ode złego*. Zmian modernizacyjnych w tym tekście od dawna się nie dokonuje³.

Inaczej jest z tekstem modlitwy *Zdrowaś Mario*. Tutaj jesteśmy ostatnio świadkami przeprowadzania pewnej modernizacji. Mianowicie starsze (i przez starszych jeszcze powszechnie używane) formy *łaskiś* (pełna) i *błogostawion* (owoc żywota twój) zastępuje się w modlitewnikach i katechezie przez *łaski* (pełna) i *błogostawiony*. Do oceny tego i podobnych zjawisk jest wprost konieczna znajomość ich historii. Patrząc z historycznego punktu widzenia, jedną i drugą ze wskazanych zmian trudno uznać za uzasadnioną. Taki wniosek można wyciągnąć, jeśli się uwzględni występowanie – w pewnym zakresie do dziś – dwojakiej odmiany przymiotników (i imiesłów przymiotnikowych): prostej i złożonej, oraz tego, że odmiana prosta jest połączona z funkcją składniową orzecznika, a złożona – przydawki. Wszystkie przymiotniki (i imiesłowy) w najstarszej części *Zdrowaś*⁴ miały przez wieki formy proste i pełniły

³Wprowadza się takie zmiany w przekładach Biblii, np. w Biblii tysiąclecia (*Pismo święte... w przekładzie z języków oryginalnych*, Poznań 1965) tekst *Ojcze nasz* wygląda następująco (Mat 6,9–13): *Ojcze nasz, który jesteś w niebie, niech się święci imię Twoje, niech przyjdzie królestwo Twoje, Twoja wola niech się spełnia na ziemi tak, jak i w niebie. Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj. I przebacz nam nasze winy, jak i my przebaczymy tym, którzy przeciw nam zawinili. I nie wystawiaj nas na pokusę, ale nas zachowaj od złego.*

⁴W kilkunastu najstarszych zapisach modlitwa ta kończy się słowami: ... *błogostawion owoc żywota twego, Jezus Krystus. Amen.* Ciąg dalszy: *Święta Maryjo, matko Boża...* pojawił się dopiero w zapisach pochodzących z końca XV w.

funkcję orzeczników: *Zdrowa(ś)*, *pełna*, *błogostawiona(ś)*⁵, *błogostawion*. Zmiana *łaskiś* (pełna) na *łaski* zmienia funkcję *pełna* z orzecznikowej na przydawkową, forma *błogostawiony* pozostaje orzecznikiem, ale w pewnym stopniu zaburza rytmikę tekstu⁶. Dodać trzeba, że formy niezłożone imiesłowów przymiotnikowych występują w zaliczanym do modlitw codziennych *Wierzę w Boga: umęczon* (pod ponckim Piłatem), *ukrzyżowan*, *pogrzebion* i nie zmienia się ich na *umęczony*, *ukrzyżowany*, *pogrzebiony*.

Czasem modernizacja tekstu jest konieczna. Na przykład w przekładzie Kochanowskiego *Psalmu 91*, śpiewanego jako pieśń:

Kto się w opiekę poda Panu swemu
A całym prawie sercem ufa jemu,

trzeba było zmienić *prawie* na *szczerze*, skoro obecnie *prawie* znaczy 'niemal, bez mała' (ale nie 'całkiem'), a nie, jak dawniej, 'całkowicie, naprawdę, prawdziwie'. Konieczna może być zmiana formy, np. w średniowiecznej pieśni, do dziś śpiewanej w okresie wielkanocnym:

Krystus zmartwychwstał jest,
Ludu przykład dał jest

zmieniono nie tylko *Krystus* na *Chrystus*, ale i dalszy tekst:

Chrystus zmartwychwstan jest,
Nam na przykład dan jest,

gdyż współcześnie by się nasuwało rozumienie form czasu przeszłego złożonego jako dwóch czasowników: *zmartwychwstał, jest* 'zmartwychwstał' i 'jest'. Z językowego punktu widzenia najlepiej by było owo *jest* opuścić, to by jednak zakłóciło rytmikę i melodię pieśni. W zmodernizowanym tekście nie całkiem jest właściwy, bo od czasownika nieprzechodniego utworzony, imiesłów *zmartwychwstan*, ale chyba nie jest on zbyt rażąco. W każdym razie przy modernizacji tekstów wiedza historycznojęzykowa pomaga podejmować decyzje właściwe.

Rodzajem wypowiedzi, w których archaizmy są bardzo częste, jest frazeologia – utarte wyrażenia, zwroty, przysłowia. Używając zwrotów: *chować coś pod korcem*, *schować dudy w miech*, *tut szczęścia*, *obrócić w perzynę*, *pleść*

⁵ We współczesnym języku ogólnym nie ma zróżnicowania form w rodzaju żeńskim (jak jest w męskim: *gotów – gotowy*, *pełen – pełny* itp.), ale w gwarach zachowujących *a* pochylone zróżnicowanie takie występuje i starsi ludzie na wsi mówią jeszcze: *Zdrowaś*, (*łaskiś*) *pełna*, *błogostawionaś* (nie: *zdrowoś*, *pełno*, *błogostawionoś*), ale: *święto* Maryjo, *matko Bożo*.

⁶ Spotkać się można z zupełnie błędnym uzasadnieniem zmiany *błogostawion* na *błogostawiony*, takim mianowicie, że w tekście modlitwy nie należy „zjadać końcówki”, tzn. owego *-y*.

WSKAZYWANIE PRAKTYCZNEJ PRZYDATNOŚCI WIEDZY

banialuki, do *siego* roku itp., ludzie na ogół wiedzą, co one znaczą jako całości, nie znają jednak znaczeń wyrazów podanych tu kursywą. Nieraz całe wyrażenia zmieniły znaczenie, np. eufemizm *cztery litery* co innego znaczy dzisiaj, a co innego znaczył dawniej; w XVIII w., jak to poświadcza słownik Lindego, oznaczało to *kiep*, który był wówczas wyrazem nieprzyzwoitym (oznaczał ‘srom kobiecy’)⁷. Wyrażenie z *głupia frant* znaczy obecnie ‘udając, że się nie jest zorientowanym w sytuacji, nieświadomym, jakby nigdy nic’, a pierwotnie znaczyło – jak to uzasadnia Krzyżanowski⁸ – ‘z głupiego frant’, czyli ‘z głupiego cwaniak’, bo (z) *głupia* to dawna forma przymiotnika w odmianie prostej. Forma się zachowała, a znaczenie zmieniło. Zachowywanie starych form wspomagają często rymy, np. fora ze *dwora*; Święta *Zofija* paki rozwija; Mądrej głowie dość *dwie słowie*; Na *święty Jan* będzie malin dzban; Na *święty Antoni* jagoda się płoni.

Powiedzieć trzeba, że historyczne rozumienie wymienionych tu przykładowo frazeologizmów nie jest konieczne do poprawnego ich używania. Nieraz jednak takie rozumienie byłoby bardzo przydatne. Na przykład wyrażenie wywodzące się z Biblii: *głos wołającego na puszczy* może się wydawać dość dziwne, jeśli się nie wie, że *puszcza* znaczyła dawniej miejsce puste, czyli ‘pustynię’ (toteż nieraz się słyszy i czyta to wyrażenie zmodernizowane: *głos wołającego na pustyni*)⁹.

Praktyczne znaczenie może mieć wiedza historycznojęzykowa przy kwalifikowaniu oboczności językowych z punktu widzenia poprawnościowego. Jeśli się zgodzimy, że jedno z kryteriów poprawności językowej – tzw. historyczne – nie jest bez znaczenia, że to, co występuje w języku od dawna i jeszcze obecnie, nie może być niepoprawne, a często jest lepsze od nowego, to przy różnych obocznościach formę (postać, wyrażenie) starszą uznamy za poprawniejszą, a w każdym razie nie gorszą od nowej. Tak np. dawniej w Krakowie na szyldach sklepów z kwiatami widziało się chyba wyłącznie napisy *Kwieciarnia*, w Warszawie częściej *Kwiaciarnia*. Obecnie w Krakowie przeważa *Kwiaciarnia*. Oceniając te formy, warto wiedzieć, że historycznie uzasadniona jest ta z *-e-*, a ta z *-a-* jest wynikiem wyrównania, ale nie w obrębie paradygmatu, lecz w obrębie rodziny wyrazowej – do *kwiatów*. A w tej rodzinie większość wyrazów ma jeszcze w rdzeniu *-e-*, czyli wyrównane nie zostało (*kwie-*

⁷ Jeszcze kilkadziesiąt lat temu niektórzy starsi uważali, że się nie powinno używać nie tylko tego wyrazu, ale i pochodzących od niego: *kpić*, *kpiarz*, *kpiarski*.

⁸ J. K r z y ż a n o w s k i, *Mądrej głowie dość dwie słowie. Pięć centurj przystów polskich i diabelski tuzin z hakiem*, t. 1: *Od Abrahama do Nieboszczyka*, wyd. 4, Warszawa 1994, s. 218–219. Podobnie objaśnia Krzyżanowski wyrażenie z *cicha pęk* znaczące dawniej ‘z cichego hałaśliwy’.

⁹ S. B a b a, *Modyfikacje zwrotu „głos wołającego na puszczy”*, „Język Polski” 1984, 64, s. 235–238.

cie, kwietny, kwietnik, kwiecień, ukwiecony i inne). Zalecane akcentowanie *pisaliśmy, robilibyśmy, czterysta* itp. wynika z dawnej złożoności tych form. Podobnie jest z ruchomością końcówek czasu przeszłego widoczną w takich np. użyciach: *jeszczem nie był – jeszcze nie byłem, kiedyśmy tu przyszli – kiedy tu przyszliśmy*. Warto to pytającym uświadamiać, choćby nawet przy ocenie nie uważali za ważne kryterium historycznego.

Podamy jeszcze trochę różnego rodzaju przykładów przydatności wiedzy historycznojęzykowej:

- wiedza ta ułatwi ocenę właściwości gwarowych, ukazując, że właściwości te są najczęściej zachowanymi w gwarach archaizmami, które dawniej występowały i w języku ogólnym;

- przyjrzenie się dawnym tekstom może pomóc w lepszym stylistycznie ukształtowaniu wypowiedzi, np. ten, kto nadużywa (a to jest obecnie bardzo częste) zaimka względnego *który*, dojdzie do wniosku, że warto urozmaić tekst przez stosowanie – jak dawniej – obok *który* zaimka względnego *co*;

- historia wskaże, że tradycyjną kolejnością jest imię – nazwisko, a nie odwrotnie, i że nieodmianie nazwisk męskich jest zjawiskiem zupełnie nowym, co uchroni przed stosowaniem takich użyć, jak *Nowak Mikołaj*, za duszę śp. *Antoniego Bednarz* czy nawet *Bednarz Antoniego*;

- poznanie zasięgu przyrostkowego -'ew- może być dla pana *Gołębiowskiego, Olszowskiego* czy *Wiśniowskiego* wskazówką, że się jego ród wywodzi z Polski południowej, a dla pana *Gołębiowskiego, Olszewskiego, Wiśniewskiego* – że nazwisko pochodzi z Polski północnej lub środkowej;

- nazwy miejsc mogą wskazywać na właściwości terenu, np. *Namuły* na teren niegdyś zamulany, a więc nie całkiem odpowiedni pod budownictwo;

- wiedząc, że nazwy krakowskich ulic *Gramatyka, Retoryka* to mianowniki, uniknie się często spotykanych wypowiedzi typu: *On mieszka na Retoryka* (zamiast *na Retoryce* lub *na ulicy Retoryka*);

- wiedza o zgermanizowanych słowiańskich (polskich) nazwach geograficznych i nazwiskach może być pomocna przy ustalaniu terytoriów dawniej słowiańskich (polskich) i nawet mieć wpływ na pewne ustalenia polityczne;

- rozumienie różnicy odmiany typu w *Częstochowie* – w *Limanowej* nie pomoże w rozstrzygnięciu, czy należy mówić w *Kudowie* czy w *Kudowej*, bo to zależy od zwyczaju, ale warto wiedzieć, na czym ta różnica polega;

- warto też wiedzieć, na czym polegają różnice w nazwiskach typu *Kowal* – *Kowol*, *Marcinek* – *Morcinek*;

- powinno się wiedzieć, dlaczego te same głoski *u* i *ż* piszemy różnie: *u* i *ó*, *ż* i *rz* (choć to niewiele pomoże w poprawnym stosowaniu tych liter);

- znając zakres występowania *e* pochylonego, reklamujący w telewizji wyroby kieleckiej firmy „Nida” nie kazaliby pracownikowi budowlanemu powtarzać: *Tego się ni da zrobić*, bo tak nikt nie mówił i nie mówi (mówiło się

natomiast i mówi tak, jak w zakończeniu tej reklamy: Oj, byłaby *bida*, gdyby nie ta „Nida”).

Można by mnożyć tego rodzaju przykłady. Podając przykłady naszym rozmówcom, należy je tak dobierać i objaśniać, by były zrozumiałe, by pokazywały przekonująco, że wiedza z zakresu historii języka może być i jest przydatna w różnych zakresach.

Ale oprócz tego trzeba ludziom uświadamiać, że ważniejsza od przydatności praktycznej badań historycznojęzykowych jest ich wartość poznawcza.